

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskim i Cesarstwie Rosyjskim: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 2.

Poznań, czwartek dnia 3-go stycznia 1907.

Rok II.

Dzielimy się z Czytelnikami miłą nowiną, że udało nam się pozyskać

Władysława Reymonta

znakomitego twórcy Chłopów, utwor powieściowy:

Smętarzysko.

Druk jego rozpoczniemy w przyszłym kwartale, po ukończeniu Anatola Krzyżanowskiego: Odrodzenia.

Redakcja.

Na nowy kwartał

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na cały kwartał wynosi **3,60 mk.**

W Poznaniu

zamawiać można Kurjera Pozn. także tylko na jeden miesiąc, a więc na sam styczeń.

Przedpłata na styczeń wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach **1 mk.**

z odnośnieniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 2. stycznia 1907.

Polscy księza na G. Ślązku

wydali następującą odezwę:

Rozwój spraw publicznych na Górnym Ślązku w ostatnich trzech latach spowodował stosunki, które, gdyby dalej potrwały, tak sprawie Kościoła jak sprawie ludu wielkie szkody wyrządziłyby mogły.

Przedewszystkiem wskazyjemy na pożąłowanie gorny rostrój pomiędzy duchowieństwem a ludem w sprawach politycznych, rozstrój podkopujący nie tylko zaufanie ludu do kapłanów, ale co gorsza mogący wywołać wielkie niebezpieczeństwo dla wiary.

Nie może być zadaniem tej chwili badać, kto temu winien i jakie tego położenia są istotne przyczyny.

Natomiast nowa polityczna sytuacja, przez rozwiązanie parlamentu stworzona, oraz nowe wybory zmuszają każdego człowieka dobrej woli, aby się zastanowił nad środkami, które przyczynićby się mogły do złagodzenia i poprawy wprost nie zniośnych naszych stosunków.

Ze sceny.

Albin Valabreque: Szczęście małżeńskie.

Komedja w 3 aktach.

W krótkim czasie widzieliśmy aż trzy farsy francuskie jako sobotnie premiery na scenie naszej. W początkach grudnia Adwokata w pułapce, przed tygodniem Męza o dwóch żonach, a w ubiegłą sobotę Szczęście małżeńskie. O ile Adwokat w pułapce miał wszelkie zalety pierwszorzędną farsy paryskiej, iskrzący się dowcip, szczyt komizmu w sytuacjach i szumiał przyjemnie jak dobry szampan, o tyle stał Męz o dwóch żonach znacznie niżej na skali artystycznej; dowcipu i komizmu sytuacyjnego nie brakło tam co prawda, by całość była zbyt przelataną iście cyrkową harlekinadą, straszną szarżą psuła momenty bezsprzecznie udane — i farsa ta była już tylko mocną wódką, rozpalającą — amatorów.

Szczęście małżeńskie zaś, to już tylko ścięci bufetu restauracyjnego. Dowcip tani, sytuacje pozbawione ostrza komicznego z powodu zbytnej przejrzystości. Istota dobrej farsy polega na tem, że widza bezustannie zaskakują sytuacje zupełnie niespodziewane, niezwykle; sceny komiczne muszą gonić w szalonym tempie jedna drugą,

Tem więcej obowiązku działać w tym kierunku mają księza.

Jeżeli stosunek księzy do ludu oraz ich stanowisko w sprawach publicznych i nadal miałyby pozostać takim, jakim było w ostatnich trzech latach, natenczas, sądząc z przeszłości, przewidzieć łatwo, iż nowe walni nie tylko tego wszystkiego, nad czem bolejemy i na co słusznie się skarzymy, nie złagodzą, lecz pogorszą i niestety stan obecny niezawodnie na stałe utrwałą.

A więc lud coraz więcej będzie się oddalał od duchowieństwa i Kościoła. A więc walka bratobójcza potrwa dalej i przewidzieć trudno, dokąd lud zawiedzie. A więc w społeczeństwie na wsbroć katolickim stanie się coś nienaturalnego i niepożądanego, że świeccy sami sprawami ludu zajmować się będą, a księza skazani zostaną na bezczynność nie tylko polityczną, lecz wogóle bezczynność na wszystkich polach życia społecznego. A wszystko to sprawi, iż katolicki lud coraz więcej politycznie, społecznie i ekonomicznie będzie słabł, skąd szkody dla ogólnej sprawy katolickiej są nieuniknione.

Lud polski na Ślązku ma prawo do swojej narodowości, danej mu przez Boga. Tę narodowość zachować i pielęgnować jest jego obowiązkiem. Wszyscy ludzie dobrej woli, kierujący się w życiu zasadami chrześcijańskimi, prawo to uznają.

Postawie polskiego ludu powinni być rzecznikami jego potrzeb, słusznych żądań i życzeń. Chcąc to zadanie spełnić, muszą się poczuwać do wspólności interesów i uezuć z ludem.

Wobec tego, a także wobec okoliczności, że przeróżne usiłowania zdążające do porozumienia pomiędzy ludem i duchowieństwem ze względu partyjnych żądnych nie odniosły skutku, niżej podpisani księza uważają, że czas największy i pora sposobna uczynić krok stanowczy, który podług ich zdania może i powinien przyczynić się do poprawy położenia.

Sądzimy, że obecnie jest obowiązkiem księzy przyjąć ofiarowane im przez lud mandaty do Koła polskiego.

Gdy się to stanie, nikt ze strony polskiej nie będzie mógł przeciwko księżom podnieść zarzutu, że się od wspólności z ludem usuwają. Stosunek duchowieństwa do gazet polskich się poprawi. Zaufanie zostanie odzyskane nie tylko dla kandydatów, lecz i dla ogólnu duchowieństwa. Z zaufaniem do księzy wróci przywiązanie do Kościoła. Wogóle zmniejszą się przeciwności, spokój za wita znowu, po ludzku sądząc, do naszego społeczeństwa i stworzy możliwość pozytywnej pracy dla dobra ludu. Czekażca zaś nas walka wyborcza odbyć się może spokojnie.

A co najważniejsza. Ruch polski rozwijał się dotąd bez udziału księzy. Podnoszone przeciwko niemu lub przeciwko jego gazetom niejednokrotnie zarzuty, jakoby wrogie wobec Kościoła i państwa miały zamiary. Nie pora dociekać, czy te zarzuty były słuszne czy niesłuszne.

W każdym razie z chwilą, gdy księza do ruchu tego się przyłączą, stworzone zostaną zdaniem naszym dostateczne gwarancje, iż ruch ten w dalszym rozwoju wzmocni się i utwierdzi w duchu katolickim i z drogi prawnej nie zboczy.

Przyjęcie mandatów do Koła polskiego przez księzy niema oznaczać i nie oznacza wzmożonej walki z partją centrową. Owszem uważamy, że ten krok przyczyni się do zbliżenia z dawną zaprzężonych partji tem więcej, po-

nie pozostawiając ani chwili do namysłu, a im dziwniejsze zdarzenia na scenie, im więcej paradoksalne, tem większy efekt.

Dobra farsa musi być jak zręczny „bluff“ w pokerze!

Wszystkich tych zalet posiada Szczęście małżeńskie tylko homeopatyczną dozę. Główna wada, to trywialna przejrzystość, widz stale przewiduje, że w następnej scenie powasnieni małżonkowie jeszcze się więcej ścięrać lub godzić będą, i od połowy pierwszego aktu jasnym jest, że Janina Tavernez pogodzi się z Andrzejem, a Łucja Berton z Juljuszem, niemniej, że podlotek Marta Bonnerel zaręcza się z Henrykiem Chauriel — jednym słowem ani śladu pikantnego „haut goût“ dobrej paryskiej farsy.

Technika, mianowicie konstrukcja, myszka trąci, nie wspominając już wcale o licznych płytkich sentencjach i banalnych aforyzmach na temat szczęścia małżeńskiego itd.

Artystom naszym (paniom Turowiczównie, Mańkowskiej, Stępowskiej, Dunin i panom Czerniakowi, Staniewskiemu, J. Rygerowi) nie nastęrczyły banalne postacie farsy sposobności do gry indywidualnej. Jedynie zainteresował nas Juljusz Berton w interpretacji pana Boguskiego. Artystę niestety widzujemy tylko rzadko na scenie naszej, tem więcej z przyjemnością sproszerzgliśmy, że miał on kilka momentów bardzo udanych o-

nieważ położenie partji centrowej w obecnej chwili wprost się domaga szukania sprzymierzeńców na podstawie katolickiej.

Tem mniej oczywiste oznacza ono walkę z księżmi. Podane wyżej przyczyny wskazują, że chodzi nam o obronę i poprawienie położenia księzy wobec ludu polskiego.

Przystępujemy do spełnienia naszego zadania z całą świadomością, jak bardzo ono jest ciężkie i trudne. Przystępujemy ze szczerą intencją i z czystym zamiarem służenia sprawie Kościoła i ludu. Wszystko, co nas na tej drodze spotka złego, nienawiść i podejrzenia, znieśliemy spokojnie w przeświadczeniu, że wypełnimy konieczny obowiązek względem świętej sprawy.

Szczęście Boże!

Ks. prob. Adamek z Popielowa.
Ks. prob. Brandys z Dziergowic.
Ks. prob. Dembończyk z Markłowic.
Ks. prob. Jankowski z Wielkiego Kotorza.
Ks. prob. Kapitza z Tychów.
Ks. prob. Mainka z Łęzecz.
Ks. prob. Pancherz z Dziadowej Kłody.
Ks. prob. Pendzialek z Boguszowic.
Ks. prob. Pogrzeb z Ługnian.
Ks. prob. Wł. Robota z Gierałtowic.
Ks. prob. Rogowski z Jendryska.
Ks. prob. Skowroński z Ligoty.
Ks. prob. Wajda z Kielczy.

Od redakcji: Politykom gorętszego temperamentu nie przypadnie może do gustu pewnego rodzaju zastrzeżenie, które odezwa czyni co do przeszłości polskiego ruchu narodowego. Pamiętajcie jednakowoż należy o tem, że jest to pierwszy zbiorowy akt polskich księzy górnośląskich na rzecz polskiego ruchu narodowego, do którego w epozycji stał doniedawna w najlepszej wierze niejednen z podpisanych księzy. Odezwa musiała się z tą przeszłością byłych członków partji centrowej liczyć, nie mogła zignorować trudnego ich położenia. Dzieła kompromisowe polegają zawsze na wzajemnych ustępstwach. O tem przy redakcji odezwy pamiętać musieli księza, którzy od samego początku stoją pod polskim sztandarem narodowym.

Odezwa jest w każdym razie, w połączeniu z przyjęciem kandydatur do Koła polskiego przez księzy doniedawna centrowego autoramentu (jak ks. prob. Kapitza), wielkim wypadkiem politycznym, który pozycję polskiego ruchu narodowego na Górnym Ślązku wzmocnił bardzo poważnie.

Posel sejmovy ks. prob. Abramski,

przewodniczący opolskiego centrowego Komitetu wyborczego, wystąpił z Komitetu centrowego z następujących powodów:

Ks. prob. Abramski, jak donosi Gaz. Opolska, był na zebraniu Komitetu tego zdania, że ks. prob. Wolny, proponowany przez Niemców centrowców, nie powinien przyjmować kandydatury, jako księdz przeciwko księzdu (proboszczowi Brandysowi, kandydatowi do Koła polskiego). Gdy ks. Wolny jednakowoż większością głosów — przeciw głosom czterech księzy — zo-

wysokiem napięciu komicznem i przyczynił się w wielkiej mierze do względnego powodzenia scenicznego tej komedji.

Jak widzieliśmy na wstępie, wykazuje stosunek wzajemny wspomnianych trzech fars na skali artystycznej szalone decrescendo. Niestety musimy to samo stwierdzić o repertuarze sceny naszej w ubiegłych tygodniach, począwszy mniej więcej od połowy listopada.

Początek sezonu teatralnego zapowiadał się znakomicie: widzieliśmy n. p. Wedekinda, Bernarda Shaw, Beaumarchais, Mirbeau, Kiselewskiego, Ibsena — od pewnego czasu zaś wybiera dyrekcja jako premiery sobotnie miernoty literackie, mianowicie wspomniane farsy, dalej: Górą Radziwiłł, Ogniem i Mieczem itd.

Nie wiemy jakie zamiary ma dyrekcja na przyszłość, lecz uważamy sobie za obowiązek podnieść, że postępując tak dalej, znajdowałaby się dyrekcja na zupełnie mylnej drodze. Kolportowany od kilkunastu lat z zaciekłą konsekwencją zwrot o niezwykle niskim poziomie estetycznym poznańskiej publiczności, jest czczym frazesem, powtarzanym bezkrytycznie. Znaczna część publiczności naszej posiada już dosyć kultury literackiej, by odróżnić plewy od ziarna, a jako dowód namacalny niechaj posłużą ostatnie dwie soboty, w których teatr był bardzo nieszczerzyźnie zapełniony, podczas gdy w początkach

stał postawiony jako kandydat niemieckich centrowców i tę kandydaturę przyjął, wówczas księdz prob. Abramski oświadczył, iż z Komitetu centrowego występuje i odezwy centrowej nie podpisze. Ks. G., emeryt (na pensji w Opolu, powiedział, że to jest podłością (Gemeinheit), że ks. prob. Brandys przyjął kandydaturę do partji polskiej (Koła polskiego). Ks. prob. Abramski stanowczo przeciw temu wyrażeniu wystąpił, zaznaczając, że Koło polskie, w którym zasiadali mężowie tej powagi, co śp. ks. arcybiskup Stablewski i inni, jest tak samo katolickim, jak centrum.

Jeden z obecnych księzy radził, aby centrum z Polakami w Opolskiem zawarło kompromis (wzajemny układ) tak co do wyborów do parlamentu, jak do sejmu. Centrowcy opolscy odrzucili ten projekt „z oburzeniem“. Oni „chcą się policzyć“.

Odezwa

Polskiego Komitetu wyborczego dla Ślązka.

Rodacy!

Z wielkiem zadowoleniem donosimy Wam, że udało nam się pozyskać jako kandydatów na posłów do parlamentu mężów ogólnie Wam znanych i zaufaniem Waszem się cieszących.

Kandydatami naszymi, którzy w razie wyboru do Koła polskiego przystąpią, są:

1. w Opolskiem: ks. proboszcz Brandys z Dziergowic,
2. w Kozielsko-Strzeleckiem: redaktor Józef Siemianowski z Gliwic,
3. w Gliwicko-Toszecko-Lublinieckiem: ks. proboszcz Kapitza z Tychów,
4. w Bytomsko-Tarnogórskim: wydawca Adam Napieralski z Bytomia,
5. w Katowicko-Zabrzkim: redaktor Wojciech Korfanty z Katowic,
6. w Pszczyńsko-Rybnickim: ks. proboszcz Skowroński z Ligoty,
7. w Raciborskiem: dyrektor Paweł Gatzka z Raciborza,
8. w Kluczborsko-Oleskiem: ks. proboszcz Rogowski z Jendryska.

Rodacy!

Z tej listy widzicie, że księza nasi łączą się z ludem swoim a okoliczność ta wzbudzi z pewnością w sercach Waszych uczucie radości i ukontentowania i nie tylko zrodzi zapal potrzebny na wybory, ale co ważniejsza, przekona Was, iż partja polska stoi na gruncie katolickim wbrew twierdzeniu rozmaitych przeciwników naszych.

Hasłem na wybory jest: kto katolik i kto Polak niech 25. stycznia głosuje tylko na podanych naszych kandydatów.

Rodacy!

Nazwiska kandydatów ręczą Wam za to, że mężowie, poleceni Wam, skoro ich posłami oberzecie, zawsze w obronie Waszej stawać będą i skarbów ludowych, wiary i narodowości, jak nie mniej i Waszego dobra doczesnego bronić będą. Bądźcie pewni, że niczego nie zaniebędą, co by dobrobyt Wasz polepszyć mogło, a nigdy się nie zgodzą na podak i ciężary, któreby barli ludu w pocie czoła ciężko pracującego obciążyć miały.

Rodacy!

Miejcie na uwadze, że chwila obecna jest wielka i ważna dla naszej przyszłości. Poczujcie

sezonu na sztukach Wedekinda, Bernarda Shaw itd. było trudno o miejsce w teatrze.

Nie wymagamy absolutnie nowości, sztuk mało lub świeżo wystawianych, lecz wymagamy, raz po raz sztuki dobrej, chcemy widzieć na scenie w pewnych odstępach Szekspira, Slowackiego, Ibsena, Hauptmanna, Oskara Wildego, Przybyszewskiego, Maeterlincka itd. Sów do Aten nosić nie będziemy, czyli na brak wyboru dyrekcja się chyba skarżyć nie potrzebuje. Powoływanie się na brak czasu, na przepracowanie artystów itd. jako uniewinnienie, byłoby fałszywym argumentem, gdyż wszyscy sofiści z Protogorasem na czele nie potrafiliby nam logicznie dowieść, czemu nasi artyści, obarczający siebie z urzędu umysł sieczką literacką, nie mogliby zupełnie czemu samemu czasu zużyć na wystudjowanie utworów, należących rzeczywiście do literatury.

Dalej, że kultura artystyczna aktorów samych w warunkach ostatnich tygodni nie podnosi się, lecz obniża, [nad tem na razie rozważać się nie będziemy.

Na farsy, na widowiska melodramatyczno-historyczne itd. jest dość czasu w całym tygodniu, niechajże więc przynajmniej soboty będą poświęcone rzeczywistej sztuce, a publiczność wtedy z pewnością teatr zapełni szczerzyźnie.

Bitru.

się narodem, który nie tylko zginać nie chce, ale który mocą swoich talentów, swojej energii, swojej wytrwałości ma prawo do życia i żyć oraz rozwijać się pragnie na tych podstawach, jakie sam Bóg założył, stwarzając go polskim. Nie pozwólcie się ani wystraszyć ani złudzić. Na pomoc Boską i swoją własną liczcie, bo to są jedyne pewne, wszystkie inne zawodne.

Bóg i my! Oto hasło, z jakim idziecie w bój wyborczy. Z tem hasłem zwyciężymy świetnie a zwycięstwo nie tylko będzie wielką naszą wspólną radością, ale także trwałym dla całego społeczeństwa polskiego pożytkiem. Wtedy sprawdzą się słowa naszego wieszczca, że nie cudem, ale trudem, wiarą, miarą i ofiarą zostaniemy wolnym ludem.

Polski Komitet wyborczy dla Ślązka.
M. Hanke. J. N. Stęgliński.
przewodniczący. zastępca przew.
Dr. P. Hylla. Ligon,
sekretarz. skarbnik.
Dr. Stefan Adamczewski. Jan Eckert.
J. K. Kocyński. W. Kandziora.
Dr. J. Miecznikiewicz. F. Neumann.
Dr. B. Parczewski. J. Lazar. W. Rassek.
J. Nowak. Dr. M. Rożanski. Dr. M. Hager.
A. Sieroń. Dr. F. Biały. Dr. Z. Seyda.
K. Kaczmarczyk.

Na G. Ślązku cztery partje

prawie we wszystkich okręgach polskich G. Ślązka stają do walki wyborczej, a mianowicie: Polacy, centrowcy, Niemcy-narodowcy i socjaliści.

Co dotyczy socjalistów, których organ Gazeta robotnicza od Nowego Roku w większym wychodzi formacie, stworzyli w pierwsze święto Bożego Narodzenia socjalistyczny Centralny Komitet wyborczy dla sześciu górnośląskich okręgów. Na pięć okręgów stawili już swych kandydatów, na szósty stawiają w tych dniach.

Poniżej podajemy za Polakami kandydatów powyżej wspomnianych czterech partji, dokonawszy stosownych uzupełnień.

1) Okręg katowicko-zabrski:

Polak: Wojciech Korfanty, centrowiec: ks. proboszcz Skowronek z Bogucic, Niemiec-narodowiec: dr. Voltz, socjalista: Adamek.

2) Okręg bytomsko-tarnogórski:

Polak: Adam Napieralski, centrowiec: hr. Edwin Donnersmark z Romolkowic, Niemiec-narodowiec: dyrektor Remy z Lipin, socjalista: Scholtyssek.

3) Okręg pszczyński-rybnicki:

Polak: ks. Aleksander Skowroński z Ligoty, Niemiec-narodowiec: inspektor szkolny Rzesznicek, socjalista: Danisz, centrowiec: nie wiadomo.

4) Okręg raciborski:

Polak: Gatzka z Raciborza, centrowiec: ks. dziekan Frank, Niemiec-narodowiec: młynarz Urbisch z Pysocza, socjalista: Biniszkievicz z Katowic.

5) Okręg gliwicko-lubliniecki:

Polak: ks. Jan Kapitz z Tychow, socjalista: Trąbalski, centrowiec i Niemiec-narodowiec: jeszcze nie znani. Centrowcy ofiarowali kandydatę hr. Oppersdorffowi z Głogówka i ks. proboszczowi Chrząszcowski, lecz obydwaj odmówili.

6) Okręg kosielsko-strzelecki:

Polak: Józef Siemianowski z Gliwic, centrowiec: ks. Głowatki, Niemiec-narodowiec: lantrat v. Hanenschild z Koźla, socjalista: jeszcze nie znany.

7) Okręg opolski:

Polak: ks. Brandys z Dziergowic, centrowiec: ks. Wolny, Niemiec-narodowiec: inspektor szkolny Wedig z Opola, socjalista: nie zostanie postawiony.

8) Okręg kluczborsko-oleski:

Polak: ks. prob. Rogowski z Jędrzyska, Niemiec-narodowiec: ks. Hohenlohe ze Ślawic, centrowcy kandydata nie stawiają, socjalista: nie zostanie postawiony.

9) Okręg prudnicki:

Polacy kandydata nie stawiają, centrowiec: gospodarz Strzoda, Niemiec-narodowiec: jeszcze nie znany, socjalista: nie zostanie postawiony.

Wybory w Niemczech a strejk szkolny

Organ rządu pruskiego, Nordd. A. Ztg., przestrzegając przychylnie sobie stronnictwa przed stawianiem zwalczających się kandydatów, wspominała także o polskich dzielnicach, że i tu Polacy mogą, o czem już krótko wspomnieliśmy w zeszłym numerze, wyzyskać ściślejsze wybory na swą korzyść. Zeby Niemców na wschodnich kresach tem silniej przestrzedz przed Polakami, powołuje się Nordd. A. Ztg. na korespondencję z Warszawy zamieszczoną w tych dniach w paryskim Temps. Korespondencja ta jest również znamienne, jak znamienne jest sposób, w jaki ją organ rządowy do swych celów wyborczych wykorzystuje. Jakiś Francuz ostrzega Polaków w Królestwie Polskim, ażeby przy nowych wyborach do Dumy nie stawiali rządowi rosyjskiemu żadnych trudności, bo mogłaby to odebrać nie mile Francja w międzynarodowych stosunkach (!) Polacy w Królestwie winni przede wszystkim całą uwagę zwrócić na Niemcy i pracować tak, aby widocznem było dla wszystkich, że nie Rosja, ale Niemcy rządzą się wobec Polaków obkurczającym.

Przy tym obkurczaniu ma Temps na myśli stosunki strejku szkolnego.

Zadaniem Polaków w Królestwie — pisze dalej Temps, — powinno dziś być, ażeby swych redaktorów w zaborze pruskim wspierać wszelkimi

przyzwoleniami i prawami środkami, także pieniędzmi, podczas obecnych wyborów do parlamentu, żeby Polacy pod berłem pruskim mogli wykazać tem większą swoją siłą żywotną. Polacy w Królestwie winni okazać teraz cierpliwość i mądrość; pamiętać o tem, że pewnego pięknego dnia siła stosunków i wypadków dostaną w Rosji wszystko, czego im potrzeba, a przez niepowściągliwość mogą wiele stracić.

Nordd. A. Ztg. robi z swego stanowiska słuszną uwagę, że tu wpływy paryski dziennik — podburza Polaków w zaborze pruskim — przeciw Rzeszy niemieckiej.

Paryskie i londyńskie gazety rozpisywały się już wiele razy o strejku szkolnym w sposób dla Prus nie bardzo przyjemny, co półrządowe gazety niemieckie pomijały zwykle lekceważącym milczeniem. Teraz dopiero uderzyła Nordd. A. Ztg. na alarm i straszy Niemców w polskich okolicach Francją, żeby tylko przy wyborach szli sformnie i wybierali rządowych kandydatów.

Bądź jak bądź, Nordd. A. Ztg. sama wciąga tu w agitację wyborczą — zagranicę, i to jest właśnie ciekawe.

Zmora zagranicy pokutuje w strejku szkolnym nie tylko w Nordd. A. Ztg., ale także w innych niezależnych i poważnych organach niemieckich.

I tak postępową Frankfurter Ztg., dotąd stanowczo broniącą Polaków przy strejku szkolnym, żądającą dla dzieci polskiej nauki religijnej w ojczystym języku i czyniącą rządowi pruskiemu ciężkie zarzuty z powodu jego postępowania z Polakami, uczuła teraz podczas agitacji wyborczej potrzebę, aby zasięgnąć dokładnych informacji o strejku szkolnym. Udała się do Poznania i zdała nadesłano jej obszerny artykuł. Pisał go prawdopodobnie jakiś wyższy urzędnik, dobrze obeznany z naszymi polskimi stosunkami, a jeszcze lepiej z intencjami rządu pruskiego.

Artykuł napisany jest zgrabnie, mądrze i — przyzwicie, ale wszystkie te jego zalety uwydatniają się na to, aby rząd pruski przy strejku szkolnym oczyszczyć z wszelkiej winy.

Antor artykułu zapewnia uroczycie redakcję Frankfurter Ztg., że tu w Poznaniu rząd robi wszystko, co może, żeby tylko z powodu strejku Prusy nie nabrały w szeroki świecie rozgłosu, że mają — „rząd barbarzyński“. Więc rozkazano stanowczo, żeby żaden nauczyciel nie wazył się bić dzieci za naukę religji. Uchowaj Boże! Nie biją też wcale! Tylko inne kary nakładają na dzieci, rodziców i gminy, żeby utrzymać powagę rządu, bo to by było musi. Na rząd pruski nie spada zatem żadna wina.

A Polacy! Antor jest tyle przyzwito, że nie powstaje na nich bynajmniej o to, iż dopominają się o ojczysty język przy nauczaniu religji. Przysaje im nawet prawo do tego, i rząd pruski z pewnością ustąpiłby na tym punkcie ludności polskiej, gdyby Polakom tylko o naukę religji chodziło. Tak jednak nie jest. Strejk polskich dzieci to nie walka o naukę religji, to walka przeciw całemu systemowi i prawodawstwu pruskiemu. Rząd pruski mógłby ustąpić z względu na naukę religji, ale wobec urószezeń narodowych Polaków ustępować nie może.

Antor artykułu czuje po swych wywodach sam, że miał dać wyjaśnienie strejku szkolnego i nie wyjaśnił, skąd on się wziął — i to w takich rozmiarach. Dziwi się mądrości Polaków, podziwia nawet ich „dyplomację“, że tak zgrabnie a niepostrzeżenie umieli sprawę narodową zawiązać w kwestję czysto religijną. Ale znowu sam się miarkuje, skąd się ta wyszukana „dyplomacja“ u Polaków wzięła. Przecież musiała mieć gdzieś źródło swoje. U rządu pruskiego nie widzi go, a u Polaków go nie znajduje. Chyba więc jakieś ciemne duchy zagranicy pędzą strejk szkolny nie zbadanemi dotąd siłami.

Antor artykułu jest za mądry i poważny, żeby przy tem pałać gupstwem, jakim się niedawno ośmieszyla tutejszy Pos. Tgblatt i Schlesische Ztg., wywołując komendę nad strejkiem szkolnym — z Zurychu i z Ligii narodowej.

On na te ciemne duchy zagranicy inaczej się zapatruje. Nie stawia żadnych twierdzeń, żadnych domysłów, wypowiada tylko niejasno sobie myśl, która go ciśnie i niepokoi, że strejk szkolny może mieć jakiś tajemniczy związek z zagranicą. Nie mówi tego ani wyraźnie ani jasno, ale między jego wierszami wyczytać można, że lęka się, ażeby „pewnego pięknego dnia“, — jak mówi Temps paryski — strejk szkolny nie stał się dla Prus — gotową awanturą na przypadek zawieruchy w Europie. Lęka się, żeby strejku szkolnego obce mocarstwa nie wyzyskały, gdy im to będzie na rękę.

Kto wie, czy jego jawniej nieokreślone obawy nie są uzasadnione.

Frankfurter Ztg. mogła mieć powód, dla czego w sprawie strejku szkolnego udała się po informację do Poznania. Parlament został rozwiązany niby z powodu polityki kelonjalnej. Zewnętrzna polityka ks. Bülowa nie jest bardzo szczególna. Czy Tanger, czy Togo, jedno i drugie nie dają dyplomatom niemieckim spokoju serca. Po niepowodzeniach w polityce zewnętrznej mogą się odezwąć kłopoty także w polityce wewnętrznej. Materiał na to nie zabraknie. Nacjonal-liberał Bassermann na kilka tygodni przed otwarciem parlamentu zyszał się nietylko na zewnętrzną, ale i na wewnętrzną politykę ks. Bülowa. Sprawa polska, sprawa strejku szkolnego, nie będzie przy tem oczywicie na pierwszym miejscu figurowała, ale będzie należała także do tych kwestji, które niezależne stronnictwa mogą wytoczyć przeciw wewnętrznej polityce ks. Bülowa, który zbyt głębokiego zmysłu politycznego nie okazał, gdy kwestję polską w Prusach nazwał — najważniejszą z najważniejszych.

Listy warszawskie.

Warszawa, 31. grudnia.

(Rok 1906. — Sytuacja na Litwie i Rusi. — Sytuacja w Królestwie. — Wypadki w Łodzi.)

Rok 1906 ty gorszy ma dla nas koniec, niż początek. Witalisni go coprawda również w wyższych stanach wojennego, niepodobna jednak było wówczas nawet przypuszczać, że zapowiedziany pierwszy parlament rosyjski nie przyniesie nam najlżejszego złagodzenia ucisku narodowego. I że rząd będzie mógł całą siłą pary nawrócić do dawnych, przedkonstytucyjnych „porządków“. Dziś reakcję odczuwamy na całej pełni. Pomimo całego naszego upodlenia słyszysy co chwila tylko o nowych zakazach, utrudnieniach, ograniczeniach tej szepcującej naszej ilości praw, jakie dotychczas posiadamy. Na Litwie i Rusi przywracane są możliwe wszędzie zakazy używania języka polskiego. Uczyniono to świeżo w zastosowaniu do towarzyszyw rolniczych w Wilnie i Mińsku, a następnie na poczcie wileńskiej, gdzie zakazano urzędnikom przyjmować listy polscone, adresowane tylko po polsku.

Spadają represje i na towarzysza kulturalne polskie. W Kijowie zawieszono na czas stanu wojennego towarzyszo oświaty polskiej, nawet bez podania motywów. Z innych miast Litwy i Rusi analogiczną instytucję pozyskało dotychczas tylko Wilno, chociaż i w Mińsku i w Zytomierzu starania w tym kierunku czyniono bardzo gorliwie.

Zaczęto nawet robić utrudnienia na zebraniach przedwyborczych. Na jednym z zebrani takich w Wilnie komisarz policji ni stąd, ni zowąd oświadczył, że obradować po polsku nie wolno. Nie pomogły odwoływania się do gubernatora. Zebrania na czas pewien wypadło zawiesić, aby samowole przedstawicieli policji zaskarzyły w ministerjum. Ostatecznie zwyciężyła w tym wypadku słusna sprawa, gdyż Komitet centralny wyborczy otrzymał z Petersburga telegram, pozwalający na używanie języka polskiego na zebraniach wyborczych.

Utudnienia i zakazy najdokuczliwsze są w dziedzinie szkolnictwa: świeżo n. p. w Wilnie p. Kisielówna poczyniła starania celem otwarcia pensji żeńskiej dla Polek z językiem wykładowym polskim, ale władze miejscowe nie chcą na taką pensję zezwolić.

Jednym słowem, na Litwie i Rusi obserwowac teraz można represje narodowe na całej linii. Nie lepiej jest i w Królestwie. Projekt wyłączenia z Królestwa kilku powiatów wschodnich dyskutowany jest wciąż żywo w sferach rządowych i w prasie rosyjskiej. Przeciwko projektowi występują energicznie ze stanowiska własnego interesów rosyjskich p. Swatkowski w Rusi i p. Szarapow w Ruskim Diele. Inne pisma zajmują przeważnie stanowisko obojętne. Nagankę przeciwko nam prowadzi po staremu głównie Nowoje Wremia, zawsze potężny i wpływały organ petersburski. Dziś nadeszła do Warszawy drogą prywatną, ale z poważnego źródła wiadomość, że projekt wyłączenia ziem chełmskiej rada ministrów postanowiła odroczyć aż do zebrania się izby państwowej.

Szykanują nas tu zresztą władze miejscowe na każdym kroku. Świeżo np. gubernatorzy rozesłali do księży w Królestwie Polskim odezwę z żądaniem złożenia deklaracji piśmiennych, że nie należą i należeć nie będą do żadnych związków nielegalnych. Ponieważ jednak w odezwach nie wymieniono, jakie to związki uważane są przez władze cywilne za nielegalne, przeto wielu księży odmówiło złożenia deklaracji, motywując swoją odmowę niejasnością redakcji tych odezwe.

Na inny znów koncept wpadł generał-gubernator wojenny gubernji piotrkowskiej. Zabronił on katolikom w powiatach brzezińskim i rawskim urządzania wszelkiego rodzaju pochodów religijnych, procesji i tym podobnych publicznych objawów kultu. Jako powód zakazu podaną została ta okoliczność, że w wymienionych powiatach hilkanaście wsi przystąpiło do sekty maria-witów, generał-gubernator zatem obawia się, aby nie doszło do starć z sekcjarzami.

W Łodzi sytuacja dotychczas się nie wyjaśniła. W sobotę wieczorem stósownie do zapowiedzi zamknięte zostały wielkie fabryki Scheiblera, Bidermanna i wszystkie, należące do związku fabrykantów. Dziś w ruchu były tylko mniejsze łódzkie zakłady fabryczne i przemysłowe. Agitatorzy socjalistyczni usilowali wywołać strejk ogólny, ale gruntu i posłuchu wśród ochotników nie znaleźli. Wczoraj odbyły się narady przedstawicieli różnych organizacji robotniczych. Naogół uwydatniło się usposobienie pokojowe. Robotnicy fabryki Poznańskich zgadzają się już prawie na wszystkie warunki, stawiane przez zarząd. Może zatem grożąca burzą uda się jeszcze zażegnać.

W. Mazur.

Listy lwowskie.

Lwów, 30. grudnia.

(Rada narodowa w Galicji.)

Poważna nad wyraz sytuacja polityczna, jaka się otworzyła przed Galicją wskutek nowej ordynacji wyborczej, zupełnie jeszcze niewypróbowanej i nie łatwej do obliczenia w skutkach, a przynoszącej ze sobą wszędzie, a szczególnie u nas, we wschodniej części kraju postulat solidarności narodowej, jako nieodzowny warunek powodzenia przy zbliżających się wyborach do parlamentu, skłoniła wcześniej i w wyższym stopniu wszystkie na gruncie narodowym stojące stronnictwa polskie w Galicji do wzajemnego zbliżenia się, porozumienia i utworzenia na wzór Królestwa, wspólnej krajowej organizacji wyborczej.

Dotychczas w Galicji nie mieliśmy tego rodzaju organizacji. Był wprowadzić t zw. Centralny komitet wyborczy, ale ten, chociaż w niektórych wypadkach oddał rzeczywiste

pewne usługi sprawie narodowej, jednakże stał wyłącznie na usługach jednego, rządzącego stronnictwa, służył do przeprowadzenia kandydatów tego stronnictwa często wbrew woli ludności, podtrzymywał wbrew słuszności i sprawiedliwości politycznej rządu konserwatyistów w Galicji przy pomocy rządu i z pomocą wszelkiego rodzaju nadużyć wyborczych, a przez to ściągając na siebie także odium publiczne, i tak silnie utrwalił się w swym klasowym charakterze, że nie można go było brać poważnie w rachubę jako ogólnonarodową organizację do przeprowadzenia wyborów najbliższych. Komitet centralny upadł zatem, a owocem porozumienia stronnictw jest utworzenie Rady narodowej, której zasady uchwalono definitywnie w piątek 28. b. m. na posiedzeniu polskiego Koła sejmowego we Lwowie, na wniosek demokraty narodowego, posła Głubińskiego, postawiony przez niego w imieniu komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, rozpadających się w Kole sejmowym na trzy grupy: konserwatywną, demokratyczną i ludową.

Dla wyjaśnienia rozkładu stronnictw w Radzie narodowej potrzebne są jeszcze pewne wyjaśnienia:

Stosunkowo skąpe przedstawicielstwo stronnictwa demokratyczno-narodowego w Radzie narodowej tłumaczy się tem, że dotychczas w sejmie stronnictwo nie miało tylu posłów, aby mogli być utworzeni odrębny klub polityczny; przedstawiciele tego stronnictwa wchodziłi zatem do ogólniejszego Klubu demokratycznego, a ponieważ cały projekt opiera się na zasadzie istniejących już w sejmie stronnictw politycznych, więc w rezultacie wchodzi, jak dotąd, przedstawiciele stronnictwa demokratyczno-narodowego do Rady tylko jako część sejmowego Klubu demokratycznego.

Powtórze; Nazwa sejmowej grupy ludowej jest tak samo nie wyrazem, obejmującym wszystkie stronnictwa ludowe (tj. mające organizację wśród ludu) w kraju, bo w takim razie musiałoby tu przedewszystkiem wejść stronnictwo demokratyczno-narodowe, ale jest wyrazem obejmującym tylko stronnictwa ludowe, które już dziś są rekrutowane w sejmie.

Korespondent.

Ruch wyborczy.

Walne zebrane wyborcze w Jarocinie nie odbędzie się.

Pan Grabski z Kurcewa donosi nam, że zapowiedziane na 6. b. m. walne zebranie wyborcze w Jarocinie nie odbędzie się, ponieważ policja jarocińska okazała wielką troskliwość o dobro cielesne polskich wyborców. Zdaniem policji odnośna sala ze względu na niebezpieczeństwo pożaru nie nadaje się do publicznych zgromadzeń. Ponieważ jest to jedyna sala, która komitetowi powiatowemu stała do dyspozycji, przeło w Jarocinie walne zebranie nie będzie się mogło odbyć. Komitet zamierza je urządzić w Zerkowie, w Jarocinie zaś odbędzie się jedno, lub odbędą się dwa zebrania nie publiczne, lecz prywatne, za piśmiennymi zaproszeniami.

Przyjaciół i Czytelników pisma naszego prosimy bardzo o możliwie spieszne podawanie nam informacji dłuższych czy krótszych o przebiegu zebrani przedwyborczych, szczególnie o ustanowionych listach kandydatów.

Wiec wyborców na Wildzie

zagal w Nowy Rok o godzinie 1. po południu p. Dobrowolski, przewodniczył p. dr. S molinski. Pierwszy przemawiał p. dr. Jaworski, dając treściwy pogląd na nasze położenie polityczne w roku ubiegłym i zadania, które nas czekają w roku przyszłym. Redaktor Postępu p. Julian Trocha zachęcał wiecowników do spełnienia obowiązku obywatelskiego przy wyborach i dawał praktyczne wskazówki co do sposobu głosowania. Wywody jego uzupełnił redaktor Postępu p. Stefan Chociszewski.

Niestety na wiec przybyło tylko 50 osób. To też krótka dyskusja, jaka się nad referatami wywiązała, minęła bez szczególniejszego wrażenia.

Wiec wyborczy w Witkowie

odbył się w niedzielę 30. grudnia r. z. na zapelnionej po brzgi sali p. Deskowskiego. Zagal go — jak pisze Lech — p. Malczewski z Odrowęża, który także przewodniczył. P. poseł Grabski wygłosił sprawozdanie poselskie. Pan Pokrzywnicki nawoływał do składów na cele wyborcze.

Przyjęto jednogłośnie następującą listę kandydatów: B. poseł p. dyrektor Grabski. 2. Adam hr. Zółtowski i 3. ks. dr. Trzcinski. Po wygłoszeniu nauki o wyborach przez ks. prob. Malczewskiego z Witkowa wiec zamknięto.

Wiec wyborczy w Kobylinie

odbył się w Nowy Rok na sali w strzelnicy. Zgromadziło się około 500 wyborców z miasta i okolicy. Zapal panował ogromny. Oświadczone są jednomyślnie przeciwko kandydaturze ks. pralata Jażdżewskiego, a przyjęto następującą listę kandydatów: 1. dr. Bolewski z Krotoszyna, 2. adwokat Langiewicz z Krotoszyna, 3. adwokat dr. Mieczkowski z Poznania.

Wiec wyborczy w Czerniejewie I

odbył się w niedzielę 30. grudnia na zapelnionej sali p. Kledeckiego. Zagal go — jak pisze Lech — p. Chełmicki z Kosmowa, przewo-

dniczę redaktor Lecha p. Teska. Obszerzą naukę o wyborach wygłosił ks. proboszcz Bąk. O miłości kraju rodzinności; o ukołchaniu mowy ojczystej, trzymaniu się ziemi i haśle swój do swego mółł gospodarz p. Michalak z Goli-mówka. Ks. proboszcz Bąk wyraził życzenie do posłów polskich, aby w Berlinie powoływali się nie na traktaty wiedeńskie, ale na lud polski, a przy wyborach radził uwzględnić tylko ludzi moralnych. Okrzykiem na cześć ludu polskiego wiece zamknięto.

Wiece wyborczy w Rogowie

zagałł w niedzielę 30. bm. p. Szczepanowski z Lubca, przewodniczył ks. proboszcz Laskowski z Keldrąbia. Ks. prob. Koleczewski z Gościeszyna wygłosił naukę o wyborach. Ponieważ kandydata na posła na zebraniu wyborczym w Żninie jeszcze nie postawiono, przeto — jak pisze Lech — muszą wyborcy odczekać wyborów, o czym wkrótce zostaną zawiadomieni przez mężów zaufania. Obecny na wiece przedstawiciel władzy przed zagajaniem wezwał wyborców, aby kiję i baty odłożyli na osobne miejsca!

Wiece wyborczy w Żninie

odbył się w niedzielę, 30. grudnia na sali p. Bukowskiego. Zagałł go — jak pisze Lech — ks. proboszcz Jasiński i wzywał wyborców do usilnej pracy w tym dla nas niepewnym okręgu. Przemawiali jeszcze p. Janicki i ks. proboszcz Jasiński. Lech pisze, że wiec wypadł ogromnie sucho, wiecownicy okazali pewną obojętność, a o kandydatach ani słowem nie wspomniano. Inteligencja miejska i wiejska z wyjątkiem księży na wiece zbyt licznie reprezentowaną nie była.

Walne zebranie wyborcze w Strzelnie

odbyło się w niedzielę 30. grudnia r. z. Jak pisze Dz. Kuj. zgromadziło się mimo mrozu i zawiei śnieżnej około 600 wiecowników ze wszystkich stanów. Wiec zagałł p. dr. Tadeusz Trzciniński z Popowa i przewodniczył mu. Pan dr. Krzyżmiński wygłosił obszerne sprawozdanie poselskie. Po dalszej krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą listę kandydatów: 1. p. dr. Krzyżmiński, 2. p. Józef Kościelski, 3. ks. prałat Laubitz. Na życzenie wyborców, aby obrady Koła polskiego w parlamencie nie były tajne lecz jawne, oświadczył p. dr. Krzyżmiński, że w razie oboru na posła będzie się starał, aby życzeniu temu stało się zadość.

Łabiszyn. 30. grudnia.

Żaę po dwa razy schodzili się Polacy z Łabiszyną i okolicy na wiece, lecz napróżno, gdyż policja tutejsza odbycia tychże zabroniła. Miały to być wiece Straży w październiku i listopadzie. Aż oto teraz, może dzięki „wielkopolskiej agitacji“, parlament rozwiązano, nowe wybory, a zatem wieca zabronić nam nie mogą; to też wiec dziś się odbył ogromnym cieszył się powodzeniem; sala wiecowa oraz przyległe pokoje były przepelnione. Wiec zagałł o godzinie 1. w południe tutejszy proboszcz ks. prałat Stryjakowski, proponując na przewodniczącego p. Brzeskiego, dzieidziea Krotoszyńskiego pod Barcinem, który powołał do pióra p. Jana Biegańskiego. Naukę o wyborach wygłosił ks. Skrzypiński, wikariusz z Łabiszyna. Ks. proboszcz Matyaszczyk z Barcina mówił o położeniu politycznym i przedstawił nam największego agitatora wielkopolskiego — system pruski. Pan Siódmiaak, piekarz z Łabiszyna przedstawił zbrany obydę sprzedawczykosta, nawoływał do należenia i pracy w Towarzystwach polskich, oraz zachęcał do kupowania li tylko u swoich. Ks. prałat Stryjakowski zaprezentował nam odezwę hakatystyczną, która wzywa mieszkańców powiatu naszego do kupowania jedynie u firm w odezwie owej poleconych, figurują w niej wszyscy niemiecscy i żydowsccy kupcy i przemysłowcy powiatu szubińskiego. Odezwę tę nadaśłano pocztą p. Siódmiaakowi, staroście Straży. Gaby Polacy mieli się na podobną odważyć odezwe, natychmiast by prokurator sprawę tę ściagał, choćby tylko z tego już powodu, iż nie ma na owej odezwie wyłuszczonej drukarni, która ją drukowała. Z grona wiecowników zauważył ktoś, iż drukowano ją z pewnością w piekle.

Przewodniczący p. Brzeski zachęcał do wspólnej pracy ludu z duchowieństwem, do wstrzeźliwości i oszczędności, do miłości ziemi ojczystej,

wiary i mowy ojców, zwyczajów i obyczajów narodowych, do abonowania gazet polskich a w końcu wezwał zebrałych do złożenia przyrzeczenia, iż wszyscy na wybory się stawiają i od dnia dzisiejszego unikać będą handli żydowskich i niemieckich, kupując wszelkie towary jedynie u swoich rodaków. Przy końcu wieca zabrał głos młody Polak, rzemieślnik z Berlina, bawiący u rodziców w Jęzewie p. Łabiszynem p. Antoni Hernet, wyrażając w imieniu rodaków na obozyźnie uznanie dzieciom polskim, tym męczennikom szkolnym, oraz zapewnił, że wszyscy Polacy na obozyźnie jedynie na polskiego kandydata głosować będą. Wprawdzie socjaliści będą chcieli sobie głosić polskie zwierbować, lecz, chociaż są najbardziej sprawie polskiej w parlamencie przychylnymi, my pamiętamy, że sztandar socjalistyczny, to sztandar czerwony, nasz wszakże biało-czerwony, a chociaż nam koloru tego na piersiach nosić nie wolno, wolno go nam mieć w piersiach. Przemówienie to huoznemi przyjęto oklaskami.

O godz. 4. solwował przewodniczący wiec, który trwał 3 godziny, w którym oprócz wymienionych zabrałi jeszcze głos p. Urbanowski z Łabiszyna, przypominając, iż listy wyborcze do 4. stycznia tylko wyłożone, oraz p. Danielewicz z Barcina, nawołyując rodaków, aby pod żadnym warunkiem złym prorokom uwieść się nie dali, którzy ich utratą pracy i t. p. sprawami od głosowania odwieść będą chcieli.

Wiec dzisiejszy wszystkim uczestnikom na długo pozostanie w pamięci, była to manifestacja narodowa, jakiej w miasteczku naszym dotąd nie było; mówców gromkimi nagradzano okrzykami. Dałby Bóg, aby wiecownicy przyrzeczenia danego dotrzykali!

— **Kandydatury niemieckie.** Pos. Tagebl. donosi, że wspólnym kandydatem niemieckim na Poznań będzie nadburmistrz dr. Wilms. W okręgu rawicko-gostyńskim stawiają Niemcy na kandydata wyższego radcę regencyjnego dr. Lewalda z Kwidzyna, a w okręgu jobornicko-szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńskim właściciela dóbr rycerskich Haza-Radlitz.

Kandydaci socjalistyczni w Księstwie.

Gaz. Robotnicza donosi, że na konferencji socjalistów polskich i niemieckich w Pile dnia 27. grudnia postawiono następujących kandydatów na posłów do parlamentu:

W okręgu krotoszyńsko-ostrowskim Roeslera z Wrocławia — w okręgu wyrzycko-szubińskim Reitza z Bydgoszczy — w okręgu inowrocławsko-mogileńskim Szezepana Tużyńskiego z Bottropu — w okręgu gnieźnieńsko-wagrowieckim tokarza Stanisława Wierbińskiego z Gniezna — w Poznaniu Augusta Bebla z Berlina — w szamotulskim, wielęńskim i czarnkowskim murarza Scholza z Poznania — w leszczyńsko-wschowskim i rawicko-gostyńskim Stoessla z Bydgoszczy.

Powysze kandydatury są już ostatecznie postawione. W dalszych okręgach zaproponowano: w międzyrzecko-babimojskim ślusarza Stanisława Rybickiego z Berlina — w kościańskim, śremskim i ostrzeszowskim krawca Ludwika Podemskiego z Inowrocławia — w pleszewskim murarza Fr. Rumińskiego z Poznania. Sprawa kandydatury w Bydgoszczy załatwioną być miała najpóźniej do 30. grudnia r. z.

— **Janówiec.** W niedzielę, dnia 6. b. m. po poł. o godz. 2. odbędzie się na sali p. Krausego w Janówcu wiec przedwyborczy dla Janówca i okolicy. O liczny udział uprasza Komitet wyborczy.

— **Lubasz.** W Lubaszu odbędzie się zebranie przedwyborcze dnia 6. stycznia o godz. 4. po południu na sali p. Szudarka. Przemawiać będą kandydaci na posłów. Komitet na pow. czarnkowski.

— **Wągrówiec.** Walne zebranie przedwyborcze na powiat wągrowiecki odbędzie się w Wągrówcu w strzelnicy w niedzielę, 6. stycznia o drugiej po południu. Komitet wyborczy.

— **Mrocza.** Wiec wyborczy w Mroczy odbędzie się w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 4. po południu na sali p. Pajzderskiego. O liczny udział prosi Komitet wyborczy powiatowy.

Dziś kończył cykl ów dorywezy, lecz malowniczy a pełen zapału, porównaniem dwóch narodów, związanych z sobą nierównymi prawami: ujarzmionego i jarzmującego, dwóch cywilizacji odrębnych aż do dna swej istoty, dwóch dusz zgoła odmiennych, ożywiających oba ludy.

— Nie jesteśmy dziećmi jakiegoś drobnego państewka, które w zależności od innych cichy, poddańczy wiodło żywot — mówił głosem, prawowitą, przejętą dumą. — Jesteśmy synami wielkiej, potężnej Rzeczypospolitej, której prawa wolnościowe, kultura i bogactwa przyciągały państwa ościenne i dobrowolnie łączyły z nią węzłami. Przed tysiącem lat już obieraliśmy swych królów; od wieków posiadaliśmy prawa konstytucyjne i wolność osobistą, aż do swawoli nieraz posunięta. Nasi poeci, uczeni, politycy i wogóle mężowie stanu, nie mówiąc nawet o słynnych wozach i rycerzach, znani byli wtedy już cywilizowanemu światu Europy, z którą szli ramię w ramię na drodze do swała i postępu, kiedy dzisiejsza Resja była drobnem jeszcze księstwem, tonącym w morzu ciemnoty, zaboronu i dzikości. Gdy później dzięki zbiegowi okoliczności wzrastała jako państwo, duch jej nie podnosił się równocześnie, nie szlachetniał i nie rozwijał się w warunkach obywatelskiej swobody i mądrości, lecz jęczał w ucisku Iwanów Groźnych. Karłał w więzach krwawej przemocy despotyzmu, któremu „Krasnaja Ploszczad“ w Moskwie, miejsce

— **Dziembowo.** W niedzielę, 6. stycznia po poł. o 2. odbędzie się na sali p. Kledzika w Dziembowie wiec przedwyborczy dla Dziembowa i okolicy. O liczny udział uprasza Komitet wyborczy. Paweł Bednarski. Andrzej Gapiński. Antoni Kubacki.

— **Wolsztyn.** Walne zebranie na pow. babimojski odbędzie się w niedzielę, 6. stycznia o godz. 4. po południu na sali p. Niedbała w Wolsztynie. Komitet wyborczy.

— **Sieraków.** Walne zebranie wyborcze na powiat międzychodzki odbędzie się w Sierakowie w czwartek 10. stycznia o godzinie 12. w południe na sali p. Piekarka. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Przemówienie b. posła hr. Macieja Mielżyńskiego. 3) Nauka o wyborach. 4) Wybór kandydatów na posła do parlamentu.

Komitet wyborczy na powiat międzychodzki.

— **Opalenica.** Wiec wyborczy dla powiatu grodzkiego odbędzie się w Opalenicy na sali p. Liczyńskiego w niedzielę 6. stycznia 1907. o godzinie 3 i pół po poł.

Komitet wyborczy powiatowy.

— **Wielichowo.** Walne zebranie wyborcze dla powiatu śmigieńskiego odbędzie się w Wielichowie w niedzielę 6. stycznia (Trzech Króli) o godzinie 2. po południu na sali pani Fórmanowicz. Pociąg specjalny wyjdzie ze Starogo Bojanowa do Wielichowa o godzinie 1-szej w południe i będzie przystawał na wszystkich stacjach, Alfons Bréchan, przewodniczący komitetu powiatowego.

— **Leszno.** Walne zebranie przedwyborcze dla powiatu leszczyńskiego odbędzie się w Osieczynie dnia 6. stycznia 1907. r. o godz. 4-tej po południu na sali p. Pieczyńskiego, na które rodaków zaprasza Komitet wyborczy na powiat leszczyński.

— **Bydgoszcz.** Walne zebranie wyborcze na miasto Bydgoszcz odbędzie się w Bydgoszczy na sali p. Szuprytowskiego (Talstrasse nr. 23) w niedzielę dnia 6. stycznia 1907. roku o godz. kwadrans na 1-szą w południe. O jaknajliczniejszy udział wyborców uprasza Komitet wyborczy na miasto Bydgoszcz.

— **Odolanów.** Walne zebranie wyborcze na powiat odolanowski odbędzie się w niedzielę 6-go stycznia o godz. 3. po południu na sali p. Lepella w Odolanowie. Komitet wyborczy powiatowy.

— **Walne zebranie wyborcze** dla powiatu poznańskiego wschodniego odbędzie się w Poznaniu, w niedzielę 6. stycznia o godz. 3. po południu na sali w Bazarze. Komitet wyborczy.

— **Srem.** Walne zebranie wyborcze na powiat sremski odbędzie się 6. stycznia r. 1907. o godz. 3. po poł. na sali p. Sałacińskiej w Sremie. Na porządku obrad: sprawozdanie poselskie p. dr. Alfreda Chłapowskiego, uzupełnienie komitetu powiatowego, wybór trzech kandydatów na posła do parlamentu i nauka o wyborach. Na zebranie zaprasza wyborców Komitet wyborczy powiatowy.

— **Kościan.** Walne zebranie wyborców powiatu kościańskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6. stycznia 1907. o godz. 4. po południu na sali hotelu Victoria. Porządek obrad: Wybór 3. kandydatów na posłów do parlamentu. Komitet.

— **Gniezno.** Wiec przedwyborczy dla powiatu gnieźnieńskiego odbędzie się w niedzielę, 6. stycznia (Trzech Króli) o godz. 3. po południu na sali hotelu Europejskiego (dawnej Koschnike), Porządek obrad: Zagajenie. 2. Przemówienie posłów. 3. Nauka o wyborach.

wieszau, każai i egzekucji do dziś dnia daje pełne grozy świadectwo.

— Czy więc rozumiecie panowie — ciągnął z zapalem Jerzy — jaka musi być szalona różnica między dwoma narodami, których duch wzrastał, kształcił się i dojrzewał w tak odrębnych warunkach. Tamei chcą zburzyć i wproch zetrzeć wszystko, co dała im przeszłość, bo ta przeszłość w kajdany niewoli skuwała dacha ich i ciało. My, dzieci słońca i wolności, pragniemy wskreszyć to, co chluba i światłem nam było. Czy pojmujecie więc, jakie wielkie popełnia szaleństwo, do jakich nieobliczalnych popycha was kroków ten, kto żąda, abyście szli rękę z rękę z rewolucyjnym ruchem rosyjskim? Byście się solidaryzowali z niemiecko-żydowskim socjalizmem?

Oczy zebranych z podwojną skupiły się na nim siłą.

— Jako naród, dla którego tradycja, poczucie i potrzeba wolności chwala są i siłą, musimy praw konstytucyjnych pragnąć dla wszystkich i sympatyzować z każdym ruchem wolnościowym, do praw tych wiodącym. Nie wolno nam jednak dążyć ku bezprawiu, a takim jest socjalizm, który narzuca terror i anarchję, który chce nas oku w kajdany gorsze od absolutyzmu. Odbiera on nam wszystko, nawet miłość do ziemi rodzinnej, nawet wolność przynależenia do własnego narodu, tych zaś, którzy nie mieli wśród siebie

4. Wybór kandydatów na posłów do parlamentu. 5. Sprawozdanie kasowe. 6. Wolne głosy. Uprasza się uprzejmie o składki na cele wyborcze przy wejściach na salę. Komitet.

— **Pakość.** Dnia 6. stycznia 1907. r. odbędzie się o godzinie 2. po południu na sali pana Hegemanna w Pakości wiec wyborczy na powiat mogileński. Porządek obrad: 1. Zagajenie. 2. Przemówienie posła do sejmu p. dr. Zygmunta Dziembowskiego. 3) Ustanowienie listy kandydatów na posła do parlamentu. 4) Nauka o wyborach wygłoszona przez p. dr. Szumskiego z Mogiła. 5) Uzupełnienie Komitetu wyborczego. 6) Wolne głosy.

Komitet wyborczy na powiat mogileński Julian Dziembowski, wiceprezes.

w Obornikach walne zebranie wyborcze na pow. obornicki w Trzy Króle d. 6. stycznia o godz. pół do drugiej po poł. na sali p. Hessego. Na porządku obrad między innymi wybór trzech kandydatów na posła, referat b. posła Macieja hr. Mielżyńskiego z Chobienic. Na zebranie to zaprasza wyborców. Komitet wyborczy na powiat obornicki.

— **Kozmin.** Walne zebranie przedwyborcze na powiat kozmiński odbędzie się w Kozminie na sali hotelu du Nord w czwartek dnia 3. stycznia r. p. o godz. 11-tej przed południem. O liczny udział wyborców prosi Komitet wyborczy powiatowy.

Wiece w Prusach Zachodnich.

— **Tuchola, 30. grudnia.** Dzisiejsze walne zebranie przedwyborcze zagałł w imieniu Komitetu powiatowego i przewodniczył p. dr. Karasiewicz. Wyborców zebrało się przeszło 600. Sala i sienie były tak zapełnione, że trudno się było przedostać. Od kilku lat nie widzieliśmy tak licznego zebrania, na któreby było widać wyborców z najdalszych zakątków Borów tucholskich.

Pan poseł Kulerski zdał obszerne sprawozdanie poselskie. Następnie pristapiono do wyboru kandydatów poselskich i wybrano jednogłośnie p. posła Kulerskiego. Dalszych kandydatów zebranie postawiać nie chciało. Pan Kulerski, dziękując za wybór, zaznaczył, że chciałby, ażeby wybory tym razem odbyły się w zgodzie z władzą wyborczą.

Następnie p. dr. Karasiewicz dał wyborcom obszerniejszą naukę o wyborach; zachęcał gorąco do spełnienia obowiązku narodowego i wyraził nadzieję, że władza wyborcza nie zechce tym razem znowu wywołać zatargu z okregiem naszym, bo zgoda wobec nieprzyjaciela zewnętrznego jest nam konieczna.

W końcu podał przewodniczący do wiadomości, że w przyszłą niedzielę urządzi Komitet wiece parafjalne w Gestyżynie, Raciążu, Cękynie i Bystawiu, a jeżeli się dostanie salę, także w Śliwicach.

Wiec cały był wspaniałą manifestacją ludu naszego, który pomimo śniegów i mrozów nie żałował dalekiej drogi, ażeby spełnić obowiązek obywatelski.

— **Gaz. Olsztyńska** donosi, że agitacja wyborcza na Warmji staje się dla Polaków bardzo trudną, ponieważ właściciele nie chcą udzielić sal na walne zebrania. Polski komitet wyborczy w Olsztynie nie mógł z powodu tego postawić kandydatów na posłów.

— **W Gnieźnie** postawiono w niedzielę na kandydatów: 1) ks. proboszcza Wolszlegiera z Pieniakowa; 2) p. Leona Czarlińskiego z Torunia; 3) ks. proboszcza Kupczyńskiego z Gara.

— **Na Mokrem** w Toruniu wygłosił zapałą mowę programową kandydat na posła ks. Bolt.

— **W Wąbrzeźnie** przyjęto jednogłośnie następującą listę: 1) ks. Bolt ze Srebrnik; 2) p. Sczaniecki z Nawry; 3) ks. proboszcz Odrowski z Nawry.

— **W Chelmnie** po przemówieniach pp. adwokata Jackowskiego i dra. Kreffica przyjęto tę samą listę, co w Wąbrzeźnie. (Dalszy ciąg w dodatku.)

morderców i skrytobójców, plami ohydą niustannych zbrodni i krwawych występków.

— Może izraelski Jehowa każe walczyć ząb za ząb i oko za oko. Nasz wszakże chrześcijański Bóg miłosierdzia poleca żyć miłością i prawdą, litością i przebaczeniem. Rycerska waleczność w jawnym boju, to cnota, przekazana nam przykładem praojców, rażenie jednak z zasadki kulami, czy bombami i mordowanie niewinnych — to zbrodnia, na którą dusza otrząsa się z oburzenia.

— Nie nam więc, panowie, isć szlakami rosyjskiego, czy międzynarodowego socjalizmu. Nie nam maczać ręce w krwi, skrytobójczo przelanej w zbrodniach, napadach i grabieżach; nie nam podtrzymywać terror i anarchję; nie nam szerzyć głód, nędzę i ruinę własnego kraju. Dostojeństwo tradycji, dostojęństwo narodu, który do niedawna był jedną z potęg Europy, nie pozwala synom Polski na takie poniżenie świętego jej sztandaru.

Jak obieg krwi w żyłach, jak powietrze przez płuca wdechane, niezbędne są do podtrzymania fizycznego życia, tak samo potrzebne jest poczucie godności i dumy, które nie pozwala nam, narodowi moralnie i duchowo samodzielnemu, isć na służbę do rosyjskich rewolucjonistów, lub na naukę pracy społecznej do wywrotowych hasel socjalizmu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Jadwiga, składająca uczucia swe na ołtarzu dobra kraju i przeprowadzająca mocą ślubów z Jagiellą wspaniałą pokojową unję Litwy i Polski; Jagiello, podnoszący potęgę Rzeczypospolitej i kruszący moc krzyżacką na polach Grunwaldu; hold księcia pruskiego na rynku krakowskim; zdobywiec przez hetmana Żółkiewskiego Moskwę, oraz wzięcie do niewoli Wasila Szuskiego i brata jego Dymitra; świetne ocalenie Wiednia przez Jana Sobieskiego; konstytucja wrzesnie 3. maja, powstanie Kościuszkii i bitwa pod Raclawicami; wojna 1831. roku i walka pod Grochowem — oto oderwane, pojedyncze, ogromnym uczuciem natchnione obrazy, jakimi Jerzy w ciągu kilkunastu pogadanek starał się uplastycznić tej garści nieswiadomych, czem była dawniej ich ojczyzna. Wyjaśnił im powstanie jej, wzrost, oraz elbrzymią potęgę terytorjalną i kulturalną, do jakiej doszła.



W nowy rok rano o godz. w pół do dziewiątej zasnął w Bogu opatrzony kilkakrotnie św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach nasz najdroższy syn, brat i szwagier s. p.

Antoni Świącicki

w 39. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 4. b. m. o godz. pół do 3. z zakładu Sióstr Miłosierdzia w Poznaniu przy placu Bernardyńskim. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek d. 7. b. m. o godz. 9. rano w kościele św. Marcina. — O czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Stanisławowstwo Świącicy z matką.

Poznań, dnia 2. stycznia 1907.

Piekary nr. 7.

(Osobnych uwiadomień nie rozsyła się).



W poniedziałek o godzinie 5. z rana zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, po długiej, bolesnej chorobie nagle nasz najukochańszy mąż i ojciec s. p.

Władysław Seydlitz,

przeżywszy lat 49, o czym krewnym i znajomym donoszą w smutku pogrążeni

żona, dzieci i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się z Zakładu św. Józefa w czwartek, dnia 3. bm. o godzinie 3. Nabożeństwo żałobne nazajutrz.

Spółka udziałowa

pod firmą

Pracownia sukien, Damenkonfektion

e. G. m. b. H.

otwartą zostanie 2. stycznia 1907 r.

w Poznaniu przy ul. Ogrodowej 19. narożnik ul. Piotra.

Zadaniem Spółki jest dostarczać Paniom wszelkich przedmiotów w zakres krawiectwa damskiego wchodzących i to: Kostjumy angielskie, toalety balowe, wizytowe, bluzki, spódnice, szlafroczyki, matinki, mundurki dla pensjonarek. Stosując się ściśle do wymagań mody i gustu szanownych odbiorczyń, wykonujemy zamówienia szybko i dokładnie.

Laskawe zlecenia przyjmujemy z dniem dzisiejszym.

Zarząd.

Szafowe

zegary!

znaczny wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki

Kolczyki

Łączuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie.



Zegarki precyzyjne z „Glashütte“ i Genewy.



Paleie polskie papierosy Stella!!

10 szt. 15 fen.
10 „ 20 „

wszędzie do nabycia

Osiadlikiem

się jako adwokat w Lesznie.

Biuro moje znajduje się przy narożniku Rynku i ulicy Bismarcka.

Adwokat **Maciaszek.**

Ambulatorjum

dla leczenia światłem, wodą i elektrycznością

otwarte corocznie od 1. października do 1. maja.

Dr. Janta-Poteżyński

ul. Wiktorji nr. 1.



Pługi

dwu- i trzy- skibowe,

patentu Schütz & Bethke, najnowszej konstr.

Każdy z tych plugów jest tak urządzony, iż w razie potrzeby można go użyć jako dwu- lub trzy- skibowy. Dotychczas sprzedałem ich około 3700, eo najlepszym jest poleceniem.

Patentowany plug „Fenix“

piętrowy samochód do głębokiej órki.

Bardzo rozpowszechniony, zaleca się lekkim chodem i szybkim a łatwym sposobem ustawienia głębokości órki.

Główny reprezentant na W. Ks. Poznańskie.

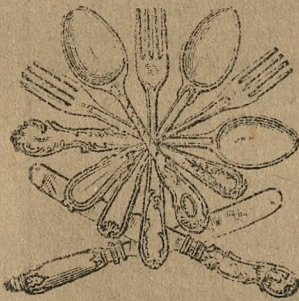
Adres do listów: **A. Bryliński.** Adr. do teleg. A. Bryliński. Poznań — Posen.

Poznań, Rycerska nr. 11a.

Telefon nr. 69.

Skład machin i narzędzi rolniczych krajowego i zagranicznego wyrobu.

Części zapasowe do plugów i pracownia do napraw.



J. STARK

Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Sztućce stołowe **Christoffe i Comp. w Paryżu,** w gładkich i stylowych fasonach, najdoskonalsze galwanicznie posrebrzenie po cenach fabrycznych.

12 łyżek stoł. 26,40 mk.	12 łyżeczek do kawy 13,60 mk.
12 widelec „ 26,40 „	1 łyżka półmiskowa 6,40 „
12 noży „ 28,80 „	1 widelec „ 9,20 „
	1 łyżka wazowa mk. 11,20

Oprócz wyżej wymienionych polecam jaknajtaniej

sztućce srebrne

w fasonach gładkich aż do bardzo ozdobnych modnych. Wielki wybór sprzętów platerowanych posrebrzanych z renomowanych fabryk, w rozmaitych cenach i stylach.

Kaszel, chrypkę, zaflegmienie, ból gardła usunąć można za pomocą moich znakomitych

cukierków miodowo-żywkostowych.

Cukierki te są wyrabiane z najprzedniejszego miodu akacji i wysokotu rośliny żywkostu (Symphytum officinale.) Wysok ten ma te zalety, że jest zupełnie nieszkodliwy a doskonały na wszelkie cierpienia wskutek zaziębienia, pochodzące u dorosłych również i dzieci. Do nabycia w paczkach po 15 f. i 30 fen. w mej drogerji również w wielu innych drogerjach i składach kolonialnych tak w Poznaniu jak i na prowincji.

Aptekarza Z. Rittera

drogerja i chemiczno-techniczne laboratorjum
Poznań, św. Marcin 20.

Radzca medyczny

Dr. Kaźm. Laudowicz

lekarz praktykujący.

Poznań W, przy ul. Cesarza Fryderyka 31,
przyjmuje od 11—1 i od 2—4.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy

Szanownemu obywatelstwu miasta Poznania i okolicy donoszę uprzejmie, iż otworzyłem z dniem 1. stycznia 1907 przy

ulicy Bismarcka nr. 9.

Skolę muzyki.

Zakres nauki tworzą:

gra na fortepianie, teoria muzyki, harmonia, kontrpunkt, pisownia nut, historia muzyki i gruntowne przysposobienie do zawodu muzycznego.

Długoletnie studia i przeszło 30. letnia praktyka muzyczno-pedagogiczna dają mi pewność, że wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić zdołam.

Prosząc o laskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję

z uszanowaniem

Stanisław Ogurkowski,

dyrektor muzyki

i członek komisji egzaminacyjnej „Berlińskiego Towarzystwa muzyczno-pedagogicznego na prowincję Poznańską“.

Zgłoszenia przyjmuję od godz. 9—10. przed połudn. od „ 2—3 po południu.

W arunki przyjęcia wysyłam na życzenie bezpłatnie.

Wielka wyprzedaż mebli

po bardzo tanich cenach tylko wodne i dobre przedmioty pl. Wilhelmowski 3. podw. na prawo. codziennie od 10—1 i 6d 3—6.

Poszukuję zaraz lub od 1-go lutego zdolną dyrektryzę do damskiego stroju Biegłą kasjerkę.

Zgłoszenia z odpisem świadectw fotografją i podaniem pensji przyjmuję

W. Jarczewski,
Starogard (Pr. Stargard.)

Cygara

we wielkim wyborze

Papierosy

„Sulima“ „Noblesse“

i inne gatunki

Tytonie i tabakę

do palenia, zażywania i żucia w rozmaitych gatunkach poleca hurtownie najtaniej

A. KOSZEWSKI Poznań

ul. Szeroka 27. Telefon 744.

Ucznia

z lepszym wykształceniem szkolnym poszukuje zaraz lub od 1. stycznia 07, **Adam Jachimowicz,** Poznań, ul. Fryderykowska 29.

Zacna polska rodzina w Berlinie przyjmie

osobę

z dobrem wychowaniem na stancję

Zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu uprasza się pod Z. W. Postrestante Berlin W. Postamt 30.

Poszukuję od 1-go kwietnia do składu ludowego

ekspedjentki

osoby poważnej w średnim wieku. — Turno — Objezierze p. Obornik.



Aparaty

fotograficzne i przybory.

Farby olejne

akwarele oraz wszelkie artykuły

malarsko-artystyczne.

poleca tanie

Nowa Drogerja

wi K. Chmielewski
Poznań, ul. Wrocławska 38.

— W Kościelzynie postawiono na 1. miejscu p. Brejskiego z Torunia, na 2. Leona Czarlińskiego, na 3. p. Jeżewskiego. Przebieg wieca był wielce ożywiony.

Położenie w Rosji.

Wykrycie tajnych organizacji rewolucyjnych. Petersburg, 31. grudnia. (T. B. W.) Jak Nowoje Wremja donosi, urządziła policja w zeszłym tygodniu rewizję u licznych członków organizacji bojowej, przyczem wykryła dużo ważnych dokumentów, między innymi listy nazwisk wysokich urzędników państwowych, skazanych przez tę organizację na śmierć. Podobny rezultat miały rewizje urzędowe w Moskwie; lista zawierała 27 nazwisk. Dalej donosi pismo to, że w tych dniach udało się policji zapobiedz zamachowi planowanemu na kilku wyższych urzędników, którzy mieli się zebrać celem omówienia kwestji finansowych.

Niepokoje w porcie odeskim.

Odesa, 1. stycznia. (T. B. W.) Wczorajszej nocy usiłowało kilku młodych ludzi w czapkach marynarskich wtargnąć na leżącą w porcie parowiec „Grzegorz Meek“ aby wysadzić go w powietrze. Między wartą okrętową, a napastnikami zamieniono kilkanaście strzałów, przyczem po obydwu stronach raniono jedną osobę. Napastnicy zdążyli uciec zabierając ranego za sobą. Na brzegu znaleziono maszynę piekielną i rozmaite materiały wybuchowe.

Równocześnie usiłowano wykonać podobny zamach na parowiec „Królowa Olga“, ale i tu zalogą w czasie przeszkodziła. Oprócz tego wykryto przygotowania do podpalenia całej stacji okrętowej, aby przeszkodzić niesieniu pomocy statkom.

Frankf. Ztg. donosi z Odesy, że tamtejsze firmy eksportowe ponoszą z powodu ostatnich eksplozji na statkach wielkie straty. Banki nie chcą dawać kredytu na listy frachtowe, a towarzystwa ubezpieczeniowe nie chcą okrętów ubezpieczać. Wywóz zagranicę ustał prawie zupełnie.

Hurko-Liedwal.

Petersburg, 1. stycznia. Jak donoszą ze źródeł wiarygodnych, komisja Golubiewa uznała winnym wiceministra Hurkę, w sprawie dostaw zboża.

Hurko niezawodnie po ogłoszeniu materiałów śledstwa przenosi się w stan spoczynku.

Dropne wiadomości.

— Wyrok na buntowników. W Tyflisie toczył się przed sądem wojennym proces przeciw 232 żołnierzom pułku samurskiego o bunt i zamordowanie komendanta, księdza pułkowego i jednego oficera. Siedmiu oskarżonych skazano na 4 do 12-letnie roboty przymusowe. 83 uwolniono zupełnie, resztę skazano na lżejsze kary.

— Ksiądz Dołgorukow, brat wiceprezydenta b. Dumy i sam wybitny zwolennik partji wolności ludu został na rozkaz cara wykreślony z listy dworskiej.

Wiadomości polityczne.

Ruch wyborczy w Niemczech.

Poddanie się bondelzwartów w Afryce, zadające kłopoty rządowi, jakoby nowe wielkie sumy były potrzebne z powodu niebezpieczeństwa ze strony murzynów, służy dla centrum jako doskonały środek agitacyjny przeciw rządowi. Twierdzą nawet, że już od 3 miesięcy przewidywano w Afryce zakończenie powstania bondelzwartów i że rząd umyślnie nie podał o tem żadnej wiadomości, aby mieć pozór do rozwiązania parlamentu. Oczywiście ukazało się natychmiast w urzędowej Nordd. Allg. Ztg. bardzo stanowcze zaprzeczenie tych dla rządu wysoce nieprzyjemnych rewelacji, ale zaprzeczenie takie nie przekona oczywiście opozycji, która sprawę tę nie wątpliwie w całej pełni wyzsza przeciw rządowi.

Zresztą centrum i tak już znajduje się w bardzo korzystnej pozycji. W Bawarii stanowisko centrowców jest niewzruszone, jak to nawet przyznaje Berl. Tagelbl., którego korespondent monachijski nie podziela optymistycznych wywodów pastora Naumanna, jakoby można tam centrowcom kilka mandatów odebrać. W wyborach ścisłych będą się niewątpliwie centrowcy bawarscy i socjaliści skrycie lub otwarcie popierać, choć urzędowo występują przeciw sobie bardzo ostro; szanse więc liberalów są w Bawarii bardzo małe.

Ale nielepiej przedstawia się dla nich sytuacja w północnych Niemczech. Mimo że wolnomyślni stanęli po stronie rządu, trzymają się konserwatyści od nich bardzo zdaleka i wolą raczej popierać opozycyjne centrum, w tej nadziei, że opozycja ta nie będzie wieczna. Główny organ konserwatywny Kreuzztg. przestrzega rząd przed erą liberalną i pisze: „Jeżeli rząd rzeczywiście myśli, że przez wzmocnienie liberalizmu będzie się mógł uwolnić od rządów postronnych centrum, to może być pewien, że dostanie się pod jarzmo liberalów, którzy również będą grozić opozycją, jeżeli rząd nie usunie niemylących im ministrów i wyższych urzędników.“ To też wierzyć można Beblovi, który na zebraniu w Hamburgu przepowiedział, że cała dotychczasowa lewica liberalna zostanie zgnieciona. Bebel liczy na 20 mandatów więcej dla socjalistów, centrowcy tracą wedle niego mimo wszystko 8—10 mandatów.

Nowy poseł francuski w Berlinie.

Berlin, 2. grudnia. Już od dłuższego czasu było wiadomem, że dotychczasowy ambasador francuski w Berlinie Bihourd ustępuje, ale co do następcy jego na odpowiedzialnym tem stanowisku nie było decyzji. Teraz zupełnie napewno wskazują na p. Jules Cambon jako na przyszłego posła francuskiego w Berlinie, i urzędowa nominacja jego nastąpi prawdopodobnie w najbliższym czasie. Cambon, który dotychczas jest ambasadorem w Madrycie, uchodzi za jednego z najlepszych dyplomatów francuskich: szczególnie w sprawie marokańskiej wielkie oddał Francji przysługi. Niemcy są z nominacji jego nie bardzo zadowoleni, zawdzięczają mu bowiem już niejedną kłeskę na polu dyplomatycznym.

Głód w Chinach.

Pekin, 31. grudnia. (T. B. W.) Kłeska głodowa, spowodowana ostatniemi niepomyślnem żniwem, jest o wiele sroższą niż jakakolwiek w ostatnich 40 latach. Cztery miliony ludzi są dotknięte tą nędy i katastrofą, tysiące przenoszą się z miejsca na miejsce nie mogąc nigdzie znaleźć pożywienia. Niebezpieczeństwo powiększają jeszcze tajne towarzystwa, które podburzają lud. W Nankinie zebrano się 50 tysięcy zbiegów bez chleba. Władze rządowe są zupełnie bezsilne. Pomoc z zagranicy jest pożądana.

Odezwa.

W dniach 8, 9. i 10. stycznia 1907. roku odbywają się wybory do rady miejskiej w mieście Poznaniu. Ważne zebranie wyborców, odbyte zeszłego piątku na sali Domu Katolickiego postawiło poniżej wzmiankowanych:

Klasa III.

Na okręg I (Stary Rynek) 1) Ludwik Frankiewicz, 2) Jarogniew Drwęski, 3) Zenon Lewandowski, 4) budowniczy Czesław Leitgeber. Głosowanie odbywa się w tym okręgu na starym ratuszu I piętro w sali A, wybierają wyborcy od liter A. do L; w sali B. wyborcy z początkowymi literami nazwisk M. do Z.

Na okręg II (ulica Rycerska) 1) adwokat Mieczkowski, 2) profesor Antoni Drygas, 3) adwokat Seyda; w tym okręgu głosuje się na ulicy Rycerskiej w szkole obywatelskiej nr. 30. i to dla nazwisk z początkowymi literami od A. do L w sali na II piętrze, dla liter M. do Z. na parterze na lewo w klasie VI b.

Na okręg III (ulica Naumanna): 1) Teofil Preiss, 2) Ksawery Zakrzewski, 3) Stefan Barcikowski; głosuje się na sali gimnazjalnej szkoły średniej na ul. Naumanna nr. 4 dla wyborców z początkującymi literami nazwisk A. do Z. na sali rysunkowej na I piętrze w tej samej szkole.

Na okręg IV (Chwaliszewo-Garbarzy): 1) dr. Wojciech Trampczyński, 2) Stanisław Offierski, 3) Kajetan Ignaciak; głosuje się w szkole na ul. Wszystkich Świętych; wyborcy z początkującymi literami A. do L. głosują w pokoju konferencyjnym na parterze, dla liter od M. do Z. w klasie VII b.

Na okręg języcki: 1) Wacław Dolacki, 2) Fr. Ganowicz, 3) Jan Kosicki; głosuje się na sali Bandolina, W. Berlińska nr. 5, wyborcy z początkującymi literami od A. do L. głosują na sali, a od M. do Z. na osobnych oznaczonych miejscach.

Na okręg świętołazarski: 1) Maksymilian Dołatkowski, 2) Stanisław Stolpe; głosują w hali turniejowej szkoły średniej na ulicy Bartha, wchód z ulicy Hardenberga wyborcy z literami od A. do L., zaś od M. do Z. głosuje się na sali „Feldschloss“, Głogowska ul. nr. 55.

Na okręg wildecki: Roman Sworowski, Stefan Schneider; wyborcy z początkowymi literami od A. do L. głosują w lokalu restauracyjnym Fieldera (Rosengarten) ul. Następcy tronu nr. 10; wyborcy z literami M. do Z. głosują na sali Mittmanna, ulica Następcy tronu nr. 98 a.

Wybory do klasy III. odbywają się we wtorek, dnia 8. stycznia 1907. roku od godz. 9. rano do godz. 7. wieczorem w wszystkich siedmiu okręgach.

II. klasa.

Na okręg I. (stary Poznań): 1) Dr. A. Karwowski, 2) Seweryn Wrzesiński, 3) dr. Stan. Parnaczyński, 4) Maksymilian Zabłocki, 5) Włodzimierz Adamski, 6) dr. Tadeusz Dembiński, 7) Walery Łebieński. — Głosuje się w sali dawniejszej szkoły średniej na ul. Naumanna nr. 4.

Na okręg II (stary Poznań): 1) Telesfor Otmianowski, 2) Józef Kuzaj, 3) dr. Gantkowski, 4) Jan Eichstädt, 5) Stefan Chociszewski, 6) Antoni Teski, 7) Stan. Brzozowski, 8) Józef Czepczyński. — Głosuje się na starym ratuszu w sali posiedzeń B. I piętro.

Na Jeźycach: Stanisław Chmielewski, M. Powidzi, Zygunt Śniegocki. — Głosuje się na sali Bandolina W. Berlińska ul. 5.

Sw. Łazarz: Stanisław Karpiński; w szkole na Głogowskiej ulicy nr. 92 w I pokoju szkolnym na parterze.

Na Wildzie: Stefan Dobrowolski. — Głosuje się na sali Mtimanna, ulica Następcy tronu nr. 97.

Wybory w klasie II. odbywają się w środę dnia 9. stycznia rb. od godziny 10. przed południem do 5. po południu.

Klasa I.

Stary Poznań: 1) Adam Woliński, 2) Jan Paczkowski, 3) Józef Kościelski, 4) dr. Broeckere, 5) dr. Świąciecki, 6) Stanisław Brzeński, 7) dr. Roman Szymański, 8) dr. Nięgolewski, 9) Stanisław Leitgeber, 10) Teodor Filipo-

wicz, 11) Karol Kryszewicz, 12) Władysław Mateczyński, 13) Michał Więtkowski. — Głosuje się na starym ratuszu w sali B. na I. p.

Na Jeźycach: dr. Kożuszkievicz, Wlekiński, Franciszek Rotnicki.

N/a Łazarzu: Stanisław Płotkowiak, Jan Kayser.

Wybory w klasie I. odbywają się w czwartek 10. stycznia rb. od godziny 10. z rana do 2. po południu.

Na powyższej wymienionych kandydatów do rady miejskiej, ustanowionych przez walne zebranie, zobowiązany jest każdy polski wyborca w dniu oznaczonych wyborów głos oddać. Głosuje się ustnie, żadnych karteczek się nie oddaje; karteczki rozsyłane do wyborców mają służyć tylko dla informacji, na kogo i gdzie głos oddać należy.

Odzywamy się do wszystkich obywateli Polaków naszego grodu uprawniających do głosowania, a zwłaszcza do wyborców w III. klasie, aby we wtorek 8. stycznia stanęli na wybory w zwartym szeregach, a natenczas jest możliwość przeprowadzenia w niektórych okręgach naszych kandydatów. Niechaj żaden wyborca nie uchyla się od spełnienia tego obywatelskiego i narodowego obowiązku.

Poznań, 1. stycznia 1907. r.

Komitet wyborczy na miasto Poznań.

Dr. Fr. Kożuszkievicz, przewodniczący. St. Chociszewski, sekretarz. Seweryn Wrzesiński, skarbnik. Antoni Marweg, zast. sekr.

Ze Świata.

Katastrofa kolejowa w Ameryce.

Waszyngton, 31. grudnia. W Terracotta zderzyły się dwa pociągi, 38 osób jest zabitych, 50 rannych. Dwa ostatnie wagony pociągu osobowego są zupełnie pogrochotane. Z 15 pasażerów w tych wagonach wyszło tylko 3 cało z katastrofy. Wszyscy inni dostali się pod wagon lub zostali pokaleczeni latającymi odłamkami rozbitych wagonów.

Pożar zamku.

Landau (Bawaria), 1. stycznia. (T. B. W.) W poniedziałek spalił się tutaj zamek Adldorf, własność hr. Arco-Valley; pastwą płomieni stały się drogocenna biblioteka i wielki zbiór rogów.

Osieczna, 29. grudnia.

Za staraniem kilku tutejszych obywateli założono tu Tow. śpiewu, pod nazwą Lutnia.

Do zarządu obrano następujących panów: dr. Domański prezesem, St. Bąka sekretarzem, Głumę skarbnikiem, J. Wernera bibliotekarzem, A. Domagała dyrygentem. Lekcje śpiewu odbywają się każdy czwartek wiecz. w lokalu p. Pieczyńskiego.

Upraszamy szan. zarządy kół śpiewackich oraz osoby pieśni polskiej życzliwe, aby choć małym datkiem łaskawie nas wesprzeć raczyły, czy to kompozycją na męskie lub mieszane głosy. Szan. ofiarodawców uprasza się wszelkie datki przelać pod adresem p. dr. Domański. Cześć Pieśni polskiej.

A. Domagała, dyrygent.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 2. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Makarego op. Strzyżysława.

Jutro: Genowefy p. i Daniela m. Włoscimily.

Wschód słońca. Dziś: 8,13 zachód: 3,54

Jutro: 8,13 " 3,55

Wschód księżyca. Dziś: 6,46 zachód: 9,45

Jutro: 7,53 " 10,16

— * Przepowiednia powietrza na czwartek 3. stycznia: Silne wiatry południowe, przeważnie pochmurno z opadami i cokolwiek ciepłej.

— * Teatr polski w ogrodzie Potockiego. Środa: Biellmo, komedja w 3 aktach oryginalnie napisana przez M. Kościelską. (Ceny do połowy niższe)

Czwartek: Pani Majstrowa z Chwaliszewa. (Ceny zwyczajne)

W piątek raz jeszcze: Rok 997. czyli Męczeństwo św. Wojciecha (po cenach do połowy niższych)

Sobota: Emigracja chłopka. Sztuka ludowa ze śpiewami w 5 aktach, nagrodzona na konkursie krakowskim w 1876. r., napisał Władysław Ludwik Anczyz. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o godz. 3.: Mąż o dwóch żonach, komedja w 4 aktach. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Emigracja chłopka. Ceny zwyczajne.

Dyr. E. Ryger wyjechał do Warszawy w celu wydzierżawienia na sezon letni jednego z teatrów, gdzie nasi artyści grywać będą przez lato.

— * Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

— * Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— * Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży

przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedziele i święta od 12—1.

Wskazówek w sprawach ekonomicznych i finansowych udziela Biuro Straży co wtorek i piątek po południu od 2—3.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640. tylko w godzinach od 10. do 1. i od 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarygodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużycie komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka 1. I. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedziele i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— * Muzeum imienia hr. Mielżyńskiego i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji 1. 26. Otwarte w dni powszednie o 9 do 1, w niedziele od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedziele 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

— * Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedzieli, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— W składzie cygar p. Drosteego w Bazarze można nabywać codziennie pojedyncze numery Kurjera Pozn. — za 10 fen.

— * Na Czytelni Ludowej złożyla w dalszym ciągu:

L. J. z Poznania	3,00 mk.
------------------	----------

Razem z poprzedniami złożono u nas 167,20 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * Dla Marjanny Piechowiak złożyli w dalszym ciągu:

F. W. z Poznania	1,50 mk.
------------------	----------

Razem z poprzedniami złożono u nas 39,55 mk.

Do Dzień. Kuj. odesłaliśmy	10,00 mk.
----------------------------	-----------

Pozostaje u nas	29,55 mk.
-----------------	-----------

— * Przeglądajcie listy wyborcze! Donoszą nam z miasta, że spisy wyborców do parlamentu wyłożone w ratuszu, sporządzone są niedbale i to oczywiście na niekorzyść Polaków. Przy ul. Kozej nr. 11. i 12. nie zapisano wogóle nikogo. W domach tych mieszka 16 wyborców Polaków, a tylko 1 Niemiec. Są to przeważnie obywatele osiedli od kilkunastu lat w Poznaniu, którzy nigdyby nie przypuszczali, że ich w listach wyborczych pominać mogą.

Ponieważ wypadki, jak powyższy, zachodzą również w innych dzielnicach miasta, niechaj nikt nie omieszka przekonać się o tem, czy jest w spisach wyborczych umieszczonym.

Nadmieniamy jeszcze, że prawo głosowania ma każdy kto skończył lat 25, chociaż nie płaci żadnego podatku.

— * Chleb dla swoich. (Ogłoszenie XIII. z dnia 31. grudnia 1906.) Następujący rodacy, dzielnicy w swym zawodzie, chcący się osiedlić i z odpowiednim kapitałem, znajdując chleb między swoimi: 1) adwokat, 2) lekarz, 3) weterynarz, 4) kupiec tow. krótkich, 5) kupiec garderoby, 6) księgarz, 7) nauczyciel muzyki z wykształceniem konserwatorjum, 8) dentysta, 9) bliźniak, 10) kucharz, 11) rzeźnik, 12) kowal, 13) pantoflarz, 14) kołodziej, 15) krawiec, 16) zegarmistrz, 17) siodlarz, 18) stolarz, 19) bednarz, 20) czeladnicy krawiecy i szwacy grający na jakichkolwiek instrumentach, 21) szewc, 22) garniarz, 23) akuszerka, 24) adwokat ludowy. Blizszych informacji — najchętniej ustnie — udzieli biuro Straży, Piekary 13. II piętro.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Uprasza się dołączyć znaczek na odpowiedź i podać numer i dzień ogłoszenia.

Właścicieli i dzierżawców, którzyby chcieli przyjąć robotników rolnych, wydalonych przez władze rządowe i kolonizacyjne z powodu strejku dzieci, prosimy o podanie warunków kontraktowych. Biuro Straży.

— * Podziękowanie. Towarzystwo śpiewu „Harmonia“ na św. Łazarzu przyczyniło się do uroczystości naszego przedstawienia Jaselek odśpiewaniem kilku kolend, z których mianowicie jedna, kompozycji dyrygenta p. Marcinkowskiego ogólnie się podobała. Niniejszem wyrażamy za to tak p. Marcinkowskiemu jak całemu Towarzystwu w imieniu naszych ubogich serdeczne Bóg zapłać! Zarząd Konferencji męskiej Tow. św. Wincentego a Paulo na św. Łazarzu.

— * Urzędowe wiadomości kościelne. Archidiecezja Poznańska. Na wikariaty powołano: Ks. Klementa wikariuszaj z Inowrocławia na drugi wikariat do Pily. Ks. Bajrowicza wik. z Zytowicka do Pawłowa. Ks. Schmidt wik. z Siewmowa do Kaźmierza i Ks. administratora Stanekiewicza z Koźmina na I. masjonarza i wikariusza do kościoła Sw. Marji Magdaleny w Poznaniu.

Zmarł ks. Teodor Pokorski, dawniejszy wikariusz w Ujściu. R. i p.

— * Zabawa. We wtorek 8. b. m. odbędzie się na Wzgórzach św. Łazarza na rzecz budowy ochronki w Górczynie, staraniem Tow. Pań. św. Wincentego a Paulo zabawa, która miała się odbyć 27. listopada, lecz powodu śmierci śp. ks

